# Nr. 287. Kraków, dnia 13 Grudnia — Sobota. Rok 1884.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 złr. — ct. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 3 „ — „ |
| W miejscu | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.**

***Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.***

**Listy z pieniędzmi i *przekazy*** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

***Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.***

**Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.**

**Prenumeratę przyjmują**

**zamiejscową:** Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia (inseraty)** przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.


## Głos z kraju o naszej produkcyi rolniczej.

Od jednego z poważnych obywateli otrzymujemy następujące pismo:

(*So.*) Słusznie postąpiliście, zwracając w N. 281 waszego pisma uwagę czytelników na sprawę cła zbożowego, grożącego nam obecnie od strony Francyi i Niemiec. Nawiązaliście do tego niektóre uwagi o warunkach podniesienia naszego rolnictwa, na które całkowicie się piszę — ale nie mogę wam oszczędzić zarzutu, że zajęliście może zbyt ogólnikowe stanowisko — a tem samem poprzestali na rzuceniu kilku zasad, pomijając liczne względy i stosunki praktyczne. Proszę was zatem, abyście mi pozwolili uwagi wasze nie tyle sprostować, ile uzupełnić.

Otóż naprzód muszą stwierdzić, że dwa najważniejsze środki polepszenia doli naszych rolników leżą w naszej mocy tylko o tyle, o ile dobra polityka poprze dobrą ekonomię. Tłumacząc się jaśniej: to co obecnie dla rolnictwa naszego najważniejsze i najżywotniejsze, zależy w pierwszym rzędzie od rządu, zależy dalej od Rady państwa, od nas zaś o tyle tylko, o ile energicznem, stanowczem postępowaniem, zajęciem takiej postawy, aby — jak już tyle razy podnosiliście — rząd musiał z krajem się liczyć, zdołamy od rządu i od większości parlamentu wiedeńskiego zyskać, co dla kraju niezbędne.

Taką kwestyą jest naprzód — jak podnieśliście — sprawa taryf kolejowych. Jak ś. p. Krzeczunowicz z katastru uczynił zadanie swego życia, jak całą swą pracę, całą usilność w to włożył, aby uzyskać ile możności najniższe opodatkowanie gruntu — tak powinienby ktoś zrobić z kwestyą taryf kolejowych. Póki koszta przewozu naszego zboża na galicyjskich kolejach są jak obecnie najdroższe, póki te koleje w interesie wysokiej dywidendy dają zagranicznemu, przez kraj nasz przechodzącemu zbożu znakomite premie, tak, że ono stanąwszy na targach zagranicznych opłaciło przewóz na dalszych przestrzeniach taniej, aniżeli nasze zboże na krótszych, póty będziemy takimi jak dotąd nędzarzami. Piszę ja wprawdzie *pro domo sua* — bo i ja pszeniczkę wywożę — ale że w tem samem położeniu jest cały ogół naszych rolników, mogę śmiało *pro domo* przemawiać. Otóż powtarzam: trzeba kwestyę taryfową jako pierwszorzędną traktować. Przed wielu laty — kiedy, dokładnie określić nie umiem — zawiązał się we Lwowie rodzaj ligi taryfowej, stowarzyszenie, które za wyłączny cel sobie wzięło, sprawy tej pilnować. Były memoryały, petycye, deputacye, zgromadzenia i rezolucye, były znakomite nazwiska na czele, było wiele po dziennikach hałasu — było wszystko, jednego tylko zabrakło: wytrwałości. Nie wiem nawet, czy to stowarzyszenie formalnie się rozwiązało czy nie — to wiem, że już po niem i śladu nie pozostało, ale jedna rzecz pozostała niezmienna: wysokie, kraj nasz krzywdzące taryfy zbożowe obok śmiesznie niskich taryf różniczkowych dla zboża obcego, przez kraj nasz przechodzącego. Czyby nie można ligi tej czy stowarzyszenia wznowić? Czyżby nie można spróbować tej akcyi po raz wtóry? Sądzę, że teraz znalazłoby się to, czego wówczas zabrakło, znalazłaby się wytrwałość, dlatego, bo nam się już bieda za skórę nalała, bo już dziś obojętnych dla sprawy tej nie ma, bo już dziś wszyscy z całej piersi wołamy: ratunku! Niech się więc stowarzyszenie zawiąże — niech petycye jego zawożą furami do gmachu parlamentu wiedeńskiego — niech każdy poseł, gdy staje przed wyborcami, spotka się z zapytaniem: co robiłeś w sprawie taryf zbożowych? — niech członkowie rad zawiadowczych naszych kolei żelaznych i członkowie rady kolejowej skarbowych kolei nie mają spokoju ani w domu, ani w sąsiedztwie, ani na zebraniach publicznych — ale niech im całe otoczenie ciągle w uszy kładzie: taryfy! taryfy! taryfy!

To jedno.

A teraz druga sprawa — nie wyłącznie, ale przeważnie zawisła od rządu i od centralnego parlamentu. Powiedzieliście słusznie: mniej produkować i wywozić zboża, więcej bydła. Już my się jakoś powoli ku temu nawracać poczęli, i od czasu zamknięcia granicy starania w tym kierunku są. Ale żeby to było możliwe w całej pełni, żeby to nie były luźne usiłowania, lecz zmiana systemu krajowej gospodarki — trzeba dwóch rzeczy: regulacyi i melioracyi. Na naszych kwaśnych łąkach, na bagnistych przestrzeniach, ciągnących się milami (np. okolica Komarna, Rudek, Koniuszek) — nie możemy produkować takiej i tyle paszy, jakiej i ile do zmiany systemu gospodarki potrzeba. O regulacyi tyle już pisano, że nic dodać nie mogę prócz wielkiego krzyku: delegacyo pilnuj, czuwaj, walcz, ratuj! Na spółki wodne i melioracyjne mniej niż potrzeba zwracano uwagi. A przedewszystkiem — nie postarano się dotychczas o usunięcie tych niesłychanych ze strony rządu trudności, jakie zawiązaniu spółek takich stoją na przeszkodzie. W sejmowych sprawozdaniach — o ile w wolnych chwilach miałem czas je studyować — znajdzie się bardzo wiele materyału na stwierdzenie faktu, że najwalniejszą przeszkodą jest bezgraniczna biurokracya naszych władz i organów rządowych, są owe pisaniny, przy których, mniejsza o to, że się stosy papieru psuje (byle on był z krajowych fabryk) — ale mitręży się bardzo wiele dobrych chęci, ale zostawia się szerokie pole działania egoizmowi jednostek, własnego interesu nie rozumiejących, te zaś, które mają to zrozumienie, zniechęca się całkowicie. Wasza dobra rada zatem, żeby zmienić system gospodarki, wymaga zarazem, żeby wymusić raz już energiczną akcyę regulacyjną, usunąć przeszkody melioracyi, a usunąwszy je, postawić sprawę melioracyjną od razu na tem wysokiem stanowisku, jakie ona zająć powinna w pracy nad ratunkiem rolnictwa.

Oto — co nie od nas zależy, w czem my możemy tylko odegrać rolę pośrednią, przez stawianie żądań stanowczych, a energiczne ich popieranie. Nie chcę przez to bynajmniej powiedzieć, że wszystkie środki ratunku leżą po za nami. Jest wiele takich, co od nas samych zawisłe.

A naprzód — nauka! Strawić lata szkolne i uniwersyteckie na bruku lwowskim czy krakowskim, pod pozorem nauki, a potem bez zawodowego przygotowania osiąść na roli i gospodarować, to rzecz u nas bardzo pospolita. Jakie to będzie gospodarstwo? A wszak ono jest jakby urzędem publicznym: bo o ile źle gospodarujesz, o tyle uszczuplasz majątek kraju.

A potem: gospodarność. Nie sknerstwo — ale oko pańskie zwrócone wszędzie, życie według stanu a nie nad stan, zaniechanie zbytkownych wycieczek za granicę, zaniechanie karteczek.... Porachujcie tylko ile morgów gruntu możnaby zmeliorować kapitałami, które się ulatniają w resursie krakowskim i w lwowskiem kasynie. Lecz nie chcę popadać w ton kaznodziejski — więc urywam ten temat, na który możnaby godzinami mówić, nie wyczerpawszy jeszcze przedmiotu.

A dalej: wyzyskanie tak zwanych ubocznych dochodów w gospodarstwie. Im wyższa kultura, im bogatszy i oświeceńszy naród, tem więcej widzimy tego skrzętnego wyzyskiwania wszystkiego, co tylko gospodarstwo dać może, do ostatniego ździebełka. U nas — nie krocie, ale miliony marnuje się w kraju przez zaniedbanie ogrodnictwa, sadownictwa, pszczelnictwa, chowu ryb, drobiu — przez niewyzyskanie rozmaitych odpadków, słowem przez ubytek tych wszystkich ubocznych dochodów gospodarczych, do których tak dobrze się stosuje nasze własne wprawdzie, ale tak mało w praktyce wykonywane przysłowie: ziarnko do ziarnka a będzie miarka. Oj jest nie miarka, ale miara, przepełniona miara... biedy, zadłużenia, stopniowego upadku.

Wiele — bardzo wiele zależy od państwa, od jego ustawodawstwa, od jego części ochronnej, częścią wprost produkcyjnej działalności, — wiele zależy od tego, jak Sejm i Wydział krajowy spełnią swoje zadania — ale nie mniej zależy wprost od indywidualnego usposobienia samych rolników. Bo — jeszcze jeden przykład: Nasze zboże eksportowe jest co do gatunku swego bardzo dobre, a mimo to nie jest ono ulubionym artykułem na targach zbożowych, i osięga zwykle najgorsze ceny. Dla czego? Oto nasz handel zbożowy jest skompromitowany, nietylko przez kupców, którzy nie wiedzą, że w handlu najwyższym egoizmem jest rzetelność — ale także i przez samych producentów. Uderzmy się w piersi: czy bardzo wielu jest takich, którzy sprzedawszy zboże dotrzymają ściśle terminu dostawy? którzy dostawią zboże, dokładnie, całkowicie oczyszczone? którzy dadzą towar ściśle taki, jaką była próbka? Znowu dotykam kwestyi drażliwej, znowu wolę urwać i poprzestać na tem zapytaniu, a zakończyć moją i tak już zbyt długą pisaninę prośbą do towarzyszy rolników, aby w tych i pokrewnych materyach uwagi swe spisywali, prośbą do dzienników, aby zamiast sprawom wolnego handlu na Kongo i Nigrze, lub wojnie tonkińskiej lub kwestyi egipskiej, poświęcały więcej miejsca tym najżywotniejszym dla kraju naszego przedmiotom, którą tutaj pobieżnie według sił i możności podniosłem.

## Postępowanie cywilno-sądowe w sprawach spornych.

II.

(*Dr. L.*) Dopuszczanie i przeprowadzanie zbytecznych i tylko dla przewłoki przez strony zaofiarowanych dowodów ze świadków lub znawców dało już nie raz powód do zażaleń i rekryminacyj, a załącym dawano zwykle do zrozumienia, że sędzia pierwszy już z tej przyczyny zarządzić musi przeprowadzenie zaofiarowanych w toku rozprawy dowodów, iż w razie przeciwnym na skutek odwołania się, nastąpiłoby to i tak z polecenia wyższych instancyj, z czego wynika, że pominięcie zbytecznych dowodów w pierwszej instancyi, zamiast stanowcze załatwienie przyspieszyć, tylkoby je opóźniło. Argumentacya taka, mająca pozory słuszności i praktyczności, nie wytrzymuje jednak najlżejszej krytyki i kierowników sądów pierwszej instancyi od odpowiedzialności za przewlekanie spraw, przez zbyteczne rozszerzanie postępowania dowodowego, bynajmniej nie uwalnia. Naprzód bowiem nikt nie powinien dobrowolnie brać na siebie odium nieporadności i braku zmysłu praktycznego, lecz postępować ściśle i konsekwentnie według przekonania swego bez względu na zapatrywania osób trzecich.

Następnie zaś twierdzenie, jakoby wyższe instancye sądowe, okazywały jeszcze dalej idącą troskliwość o jak najobszerniejsze traktowanie postępowania dowodowego, przyjąć tylko można *cum grano salis*. Słusznie bowiem sędzia wyższy, pragnąc mieć obfitszy materyał, dopuści pominięty w pierwszej instancyi dowód ze świadków lub znawców, jeżeli sędzia pierwszy postępowania swego w pobudkach orzeczenia należycie nie usprawiedliwi; przypuścić bowiem może wtedy łatwo, że pominięcie nastąpiło przez przeoczenie. — Inaczej ma się rzecz jednak, jeżeli sędzia pierwszy pominięcie zbytecznych dowodów dokładnie umotywuje i dowodnie w odnośnej relacyi wykaże, że według stanu rzeczy tak postąpić należało. W szczególności jest obowiązkiem kierowników sądów pierwszej instancyi utrzymywać przez raporty pisemne i przedstawienia ustne łączność i czucie z sądem apelacyjnym i wykazywać mu, jakich ulepszeń, ułatwień i jakiego sposobu postępowania, stan cywilizacyjny ludności i wyrabiające się w niej poczucie prawa i sprawiedliwości wymaga. Mając bezpośrednią styczność z stronami i ich zastępcami, powinien sędzia pierwszej instancyi wszelkie objawy walki o prawo i wszelkie manewra taktyczne stron interesowanych znać i o spostrzeżeniach swoich wyższej instancyi dokładne sprawozdania składać. Wtedy sądy wyższe niewątpliwie uwzględnią trafne, i z bezpośredniej styczności z ludnością wynikłe uwagi pierwszego sędziego, nie będą burzyć tego, co świadomością dla naprawy złego i udaremnienia niewłaściwych wykrętów ludzi nierzetelnych zarządzonem zostało.

Z takiej łączności między sądami pierwszej instancyi a trybunałem apelacyjnym, wyniknie także zbawienne ograniczenie odwołań i rekursów li dla przewłoki zakładanych. W sądach niemiecko-czeskich bowiem, w razie wniesienia takiego rekursu, otrzymuje rekurent już po upływie 2—4 tygodni intymat odrzucającego rekurs orzeczenia apelacyjnego. U nas natomiast trzeba na to czekać zwykle kilka miesięcy, a częstokroć po upływie tego czasu, zamiast stanowczego orzeczenia, nadchodzą do sędziego pierwszego akta wyższej instancyi wraz z rekursem przedłożone, z poleceniem uzupełnienia niedokładnej relacyi przez dołączenie brakujących aktów, przez pierwszego sędziego za niepotrzebne do powzięcia decyzyj uznanych. I w tym kierunku dałoby się przez współdziałanie kierowników sądów pierwszej i drugiej instancyi ustanowić stałe normy i przepisy praktyczne i doprowadzić do tego, co w innych prowincyach austryackich od dawna istnieje. Inicyatywa wszędzie powinna wyjść od kierowników sądów pierwszej instancyi, jako znających dokładniej praktyczne potrzeby sądownictwa, a przekonani jesteśmy, że jeżeli tylko zdołają rzecz dokładnie przedstawić, smutne następstwa dotychczasowej praktyki wiernie i bez ogródki wyłuszczyć i środki zaradcze należycie sformułować, to z pewnością w wyższych instancyach nie natrafią na opór lub niechęć, lecz znajdą uznanie i przychylne przyjęcie.

Dalszym smutnym objawem w naszem sądownictwie jest przesadna łatwość w zastosowywaniu zawsze i wszędzie takich przepisów ustawy, które już z natury rzeczy i według ducha ustawy i jasnej myśli prawodawcy są tylko wyjątkami i tylko wyjątkowo powinny znaleźć zastosowanie. Do takich przepisów należą w szczególności zasady o terminach do wniesienia poszczególnych wywodów zastrzeżonych i prawo do przedłużania i odraczania terminów w ustawie wskazanych. I tak np. ustawa przepisuje, że pozew czyli skargę, nadającą się do zwyczajnego czyli pisemnego postępowania, należy pozwanemu, w okręgu sądu procesowego zamieszkałemu, doręczyć z poleceniem wniesienia obrony w zakresie dni 30-stu, w sprawach handlowych zaś ten termin, według uznania sądu, może być jeszcze skróconym. Zdawałoby się zatem, że sąd w sprawach mniej zawiłych, a snadnie powiedzieć można, że 4/5 wszystkich spraw nie przedstawia nic szczególnego lub skomplikowanego, znagli pozwanego do przestrzegania tego terminu, ustanowionego przed 100 laty, kiedy nie było jeszcze ani kolei żelaznych, ani telegrafów, azatem przy dzisiejszych środkach komunikacyjnych aż nadto wystarczającego, i że w razie niewniesienia obrony, dopuści zaoczność i zamknie rozprawę. Takby wynikało z przepisów i ducha ustawy, i tak się praktykuje z najlepszym skutkiem na Śląsku, Morawach, w Czechach, Styryi i t. d. U nas jednak wyrobiła się praktyka zupełnie odmienna. To, co powinno być tylko wyjątkiem, stało się regułą i termin 30, a względnie 14-dniowy ma tylko to znaczenie, że strona mająca w przewlekaniu sprawy interes, w ostatnim dniu rzeczonego czasokresu wnieść musi do sądu podanie o zwłokę. — W sprawach nawet najprostszych dozwalają wtedy sądy nasze, mimo najenergiczniejszej opozycyi drugiej strony kilkomiesięcznej zwłoki, i mimo, że notorycznem jest, że do wypracowania takich pism procesowych terminy ustawnicze w zupełności wystarczają, trwa spór w pierwszej instancyi w najpomyślniejszym przypadku, t. j. jeżeli nie dopuszczono ani dowodów ze świadków lub znawców, ani też nie prowadzono sporów ubocznych, co najmniej rok lub półtora roku, łatwo zaś dochodzi do lat 2 lub 3. Wina tej zbytecznej przewłoki nie spada bynajmniej na adwokatów, bo żaden adwokat, jeżeli mu klient stosowne honoraryum zapłaci, nie okazuje wstrętu do układania pism procesowych, a pisma w sporach mniej komplikowanych z największą łatwością w ciągu kilku dni układa. Sądy przeto nie mają żadnej racyonalnej podstawy do udzielania w sporach mniej zawiłych zwłok kilkomiesięcznych, a jeżeli to czynią, obowiązkiem jest prezydyów postarać się o usunięcie takiej w ustawie nieuzasadnionej, a wielce szkodliwej praktyki.

W postępowaniu tak zw. ustnem i sumarycznem nie dzieje się lepiej. Pisma procesowe, wnoszone w pewnych terminach przez dziennik podawczy, zastępuje tu składanie tychże pism w formie protokółów ułożonych na audyencyi sądowej. Wyznaczenie dnia audyencyi sądowej zależy od uznania sądu i pod tym względem właśnie wydarzają się na powiatach bardzo jaskrawe różnice w pojmowaniu ustawy sądowej. Bywają sądy prowadzone energicznie, gdzie w 2 do 3 tygodni po wniesieniu skargi odbywa się już pierwsza audyencya sądowa, a dalsze tak szybko po sobie postępują, że proces kończy się w ciągu kilku miesięcy. Są to jednak niestety tylko wyjątki, bo przeważnie toczy się spór taki żółwim krokiem, między jedną audyencyą sądową a drugą upływa kilka tygodni lub miesięcy, a jeżeli która strona domaga się odroczenia, to może prawie na pewne liczyć, że jej dozwolonem zostanie. Znanym mi jest nawet pewien sąd powiatowy, w którym odbywały się w tej samej spra-

---

# DRUGI TOM.

## POWIEŚĆ.

19)

Podał do druku

***Autor „Plotek i Prawd“.***

(Dalszy ciąg.)

— O moja, moja!... Cóż to za szczęście, co za rozkosz dla mnie w tym wyrazie: moja!... Omdlałaś mi gołąbko, przy najpierwszym pocałunku moim, omdlałą cię wyniosłem z gniazdeczka twego... alem cię tu ocucił pocałunkami z omdlenia.... Tyś już moja — i niczyją już być nie możesz.... Tyś moja! moja!

Dreszczem wstrętu zadrgnęła Klaudya. Ale on, chcąc stwierdzić prawo uzurpatora, nowym pocałunkiem zamanifestować je usiłował. Twarz odwracając, broniła ust swych przez chwilę obiema rączkami przed natarczywością jego. — Głośnym wybuchnęła płaczem. Ale on, nie zważając na to, dłonie jej bezsilne, żelaznemi oderwał rękoma i pochylając się nad nią, ustami ust jej szukał. Nadaremnie umknąć z niemi chciała, usuwając je gwałtownem rzucaniem głowy. On gorącym swym ścigał je oddechem, ślizgając wargi po jej skroniach, oczach i szyi. Znalazł je nareszcie i zawisł na nich, ssąc słodycz z nienasyconą chciwością, jak spragniony wędrowiec, który od podanego kubka krynicznej wody swych ust nie uchyli, póki nie spełni go do dna.

Zacisnęła wargi, stłumionym jękiem odpowiadając na te pieszczoty. Łzy przestały z oczu płynąć, od bolu ścisnęło się serce, szum w uszach, zamęt w głowie... już nie wie o świecie....

Spostrzegł się Ignacy, co się z nią dzieje — i opamiętał w szale. Niezadowolony, usunął się. Obawiał się nowego ataku mdłości i spazmów. Do kościoła już niedaleko — paroksyzm taki nie byłby teraz pożądanym. — Czy ja zwaryowałem? trzeba mieć przecie rozum! — powtarzał sam sobie w duchu. Niesmakiem jakimś przejęła go zresztą ta chwila przymuszonej pieszczoty. Nieodwzajemniony całus nie syci żądz, ale w gniew jakiś je zmienia, w niechęć, prawie w nienawiść.

— Nie cierpisz mnie? — zasyczał. — Ja się już twej nienawiści nie lękam, skoro wiem, żeś już moja. Haha! to piekło, które mnie pali, przeleję pocałunkami w ciebie — będziesz musiała mnie kochać. Chcesz, czy nie chcesz, moją już być musisz! musisz! już jesteś!... Kochanką jesteś wobec całego świata — bom cię porwał, boś uciekła ze mną z ojcowskiego domu... po nocy!... Bądź więc rozsądną Klaudyo i daj pokój próżnym żalom i dalszemu oporowi — bo ja cię ze szponów moich już nie wypuszczę... raczej każdej podłości i gwałtu byłbym zdolny, niż ciebie się wyrzec!... A uczciwie i honorowo postępuję z tobą, wioząc cię wprost do kościoła — abyś miała prawo zwać się żoną moją!... Do ojcowskiego domu, tylko jako żona moja powrócić możesz, albo wróciłabyś zhańbiona. Pocałunkami wycisnąłem na twoich ustach niezatarty znak, pieczęć moją — jak na niewolnicy!...

Szkarłatny rumieniec wstydu, czy oburzenia, oblał trupiej bladości lica Klaudyi, zakryła twarz rękoma przed śledzącemi ją oczyma Ignacego i tłumionym wybuchnęła płaczem.

Ostry i gwałtowny ton głosu Ignacego, znowu w łagodniejsze przeszedł modulacye.

— Tak!... ty czujesz, że nowe zaczynasz życie... że do mnie należysz... że dla twej własnej czci i honoru, musisz mi przysiądz wiarę przed ołtarzem. — Powiedz, będziesz mi powolną? — Przestrzegam cię, bądź rozsądną!... Panią moją będziesz, królową moją — a ja twym niewolnikiem na całe życie! Skinienia twego każdego słuchać będę, każdemu zachceniu dogadzać. Kochać cię będę, jak cię nikt kochać nie potrafi! — Szalały za mną kobiety... a ja ciebie jednę kocham, namiętnie, szalenie, jak nigdy nie kochałem. Raj ci stworzę na ziemi, niebo! tylko bądź dla mnie łaskawszą... porzuć próżne gniewy... pogódź się z koniecznością... przebacz mi! przebacz dla miłości mojej!... Bóg mi już przebaczył — i czuję, że nam błogosławi!...

Zboczył w tej chwili powóz z gościńca, pędząc ku zaroślinieckiemu kościołowi.

Ignacy pochwycił Klaudyę za rękę. Niecierpliwość przebijała w jego głosie:

— Klaudyo! ani słówkiem nie odpowiesz mi?

Milczała.

— Klaudyo! — i gwałtowniej ujmując żylastą dłonią jej rękę, wstrząsnął nią niecierpliwie, jakby ze snu chciał ocucić.

— Czy czujesz, żeś w mojej mocy? — zapytał tonem pana życia i śmierci.

— Czuję — odrzekła z poddaniem niewolnicy.

— Pójdziesz ze mną do ołtarza?

— Pójdę... złamanym odrzekła głosem.

Powóz zatrzymał się w tej chwili przed głównem wejściem do kościołka. Furta była otwartą. U wielkiego ołtarza płonęło światło.

* * *

W kilka dni później, tąż samą drogą z zaroślinieckiego kościoła do Wartyńca, jechał proboszcz, wezwany do umierającego majora.

Około godziny drugiej toczyła się drogą przez wieś wiodącą do wartynieckiego dworu, ta sama lekka karyolka, darowana niegdyś Klaudyi przez ojca, w której — w jednym z pierwszych rozdziałów naszej powieści widzieliśmy Klaudyę, powożącą się z taką dziecinną uciechą. W karyolce siedział naówczas major obok córki i cieszył się sam jak dziecko, dziecięcą swej jedynaczki radością. Pokręcał siwe wąsy i spoglądał z dumą to na nią, to na Olesia, który z młodzieńczym zachwytem wpatrzony w swoją bogdankę, na dzielnym wierzchowcu harcował obok powozu.

Dziś z tej karyolki odzywał się dzwonek kościelny, ostrzegając przechodniów, aby uchylali głowy i uginali kolana. Dobry nasz znajomy o rumianej, dobrodusznie uśmiechniętej twarzy, probosz z Zarośliniec, siedział w powozie, trzymając w rękach ostatni umierających posiłek. Odmawiał ciche modlitwy, od czasu do czasu ocierał pot z czoła kraciastą chustką i stękał głośno swoim zwyczajem, ile razy koła gwałtowniej podskoczyły na większym jakim kamieniu, świeżo szutrem wysypanej drogi. Dla opasłej jego postaci, szybsza jazda na tej drodze prawdziwą była torturą.

Wybiegli ludzie z chat, na znany, a złowróżbny zawsze głos dzwonka i uginali z pokorą kolana.

— To do dziedzica! dziedzic umiera! — szeptali do siebie. I dziwną grozą przejmowała ich ta myśl. Choćby dziesięciu włościan umierało, nie czuliby takiego dreszczu w obec drakońskiego prawa śmierci, któremu i najmożniejsi podlegają.

Wreszcie zatoczyła się karyolka przed ganek wartynieckiego dworu. Z pomocą służby wysiadł z niej proboszcz bez szwanku; wszedł do sieni. Przyklękając, wskazuje mu służba, dokąd się ma udać.

W pierwszym pokoju zaszedł mu drogę doktór.

— Spi teraz. Nie można go budzić. Proszę zaczekać. No, należy go zresztą przygotować, gdy się zbudzi.

Ustawiwszy w stosownem miejscu puszkę z wiatykiem, udał się tymczasem proboszcz na zaproszenie doktora do jadalni, aby się nieco posilić.

— Fajki, fajki mi dajcie! bójcie się Boga! — prosił proboszcz — bo przez całą drogę palić nie mogłem.

Podano mu antypkę. Zapalił.

— Pfff! — i otoczył się kłębami dymu. Pyknął spiesznie kilkanaście razy i nasycony utęsknioną przyjemnością, której przez kilka godzin był pozbawiony, spojrzał bystro na doktora.

— Bójcie się Boga: źle?

— Źle.

— Bardzo źle?

— No, bardzo źle!

— Aj, aj! bójcie się Boga! Taka zacna dusza!

Pyknął znowu z wielkim pośpiechem kilkanaście razy.

— A cóż z córką?

— Czyś proboszcz dał jej ślub z panem Ignacym Brwickim?

Probosz zapomniał o fajce. Chwycił się szeroką dłonią za głowę, jakby go gwałtownie zabolała.

— Aj!

Milczał chwilę, a potem zaczął lamentować, przerywając swe opowiadanie, złożone z samych urywanych zdań i wykrzykników, pykaniem pospiesznem z fajki.

(C. d. n.)

wie z reguły tylko 2 audyencye, jedna w lecie, a druga w zimie, zaczem idzie, że gdy machina procesowa w ciągu roku tylko 2 obroty wykonywała i to zwykle bezskutecznie, trzeba było wielkiej cierpliwości, aby się doczekać upragnionego końca. Ta różnorodność jest dowodem, że prezydya trybunałów pierwszej instancyi, powołane w pierwszej linii do kontrolowania podlegających im sądów powiatowych i kolegialnych, obowiązku tego należycie nie dopełniają, o szczegóły wymiaru sprawiedliwości się nie troszczą i polegając na więcej powierzchownych raportach nie mają dokładnej wiadomości o tem, co się w sądach dzieje i jak się tam urzęduje. Pożądanemby zatem było, aby rewizye sądów, zwłaszcza powiatowych, odbywały się częściej i aby nie czekając zażalenia stron, prezydya peryodycznie przez pragmat zarekwirowanych aktów badały, czy urzędowanie odpowiada ustawie i czy nie zagnieździły się nieprawidłowości, których usunięcie jest początkowo łatwe, trudniejsze zaś wtedy, kiedy istniejące od lat wielu przybrały cechę praktyki sądowej.

## Galicyjskie koleje skarbowe.

*Jasło, 10 grudnia.*

(*B.*) Wyjechawszy w nocy z 7 na 8 bm. z Krakowa do Jasła koleją Transwersalną, doznałem najpierw miłej niespodzianki w Tarnowie, gdy z dobrze ogrzanych wagonów kolei Karola-Ludwika — dostałem się do zimnego, nieopatrzonego wagonu kolei rządowej wiozącej nas z Tarnowa do Grybowa. Przyjechawszy o 5½ rano zmarznięty do Grybowa — dowiedziałem się dopiero na miejscu, że komunikacya kolejowa między Grybowem a Zagórzem od kilku dni przerwana skutkiem zamieci śnieżnych. Wszelako Zarząd tej kolei rządowej nie uznał za stósowne — ogłosić tę wiadomość dziennikami — by ustrzedz publiczność od podobnych zawodów — jakich ja i wielu moich towarzyszy podróży padliśmy ofiarą. Jest to takie lekceważenie publiczności i kraju, który nie wiadomo za co przeszło milion guldenów na budowę tej kolei ofiarował — że warto fakt ten jak należy napiętnować.

W Grybowie osadzeni literalnie na lodzie — musieliśmy po okolicznych chałupach szukać furmanki, co nam szybko po ciemku, przy szalonym wichrze nie łatwo przyszło. Bo dodać należy — że pocztowe szybkowozy już przestały kursować między Grybowem a Jasłem, a innych wozów, osobliwie w tak uroczyste Święto, było 8 b. m., dostać trudno. Przytem dowiedzieliśmy się, że śniegi już na całej linii kolei usunięte, ale centralna władza w Wiedniu jeszcze nie nadesłała rozkazu, by ruch od kilku dni przerwany znów rozpocząć. Taki jest słodki owoc centralizacyi zarządu kolei w Wiedniu.

A ponieważ jest nadzieja — że wypadki takie ciągle powtarzać się będą, gdyż zawieje śnieżne są tej zimy do przewidzenia — a dotąd zdarzyło się już, że pod Jasłem koło Sobniowa cały pociąg w ruchu zasypany został, wskutek czego pasażerowie, jak kto mógł, uciekać do Jasła się ratowali — przeto nie zawadzi ostrzedz męczenników, skazanych na jazdę koleją Transwersalną w zimie — w strony — ku Tarnowu, Czarnym i Dembicy na kołach tę podróż odbywali.

Nadmienię bowiem, że na całej linii nie ma płotów, lub wałów ochronnych od śniegów, a znać i Zarząd centralny przeznaczył tę linię na zaprzepaszczenie, skoro ją jako taką usnął — a stare rupiecie tu przywlókł — i skoro wagonów nie opala a często nawet nie oświetla. Czyżby istniał w Wiedniu plan pozbawienia tej kolei wszelkich dochodów tak długo, dopóki jej jaka potężna prywatna spółka nie nabędzie? Nie przypuszczamy tego — owszem przekonani jesteśmy, że tu zachodzi tylko zwykłe niedbalstwo i znane na nas holotach galicyjskich: *experimentum in anima vili!* wedle pojęcia centralistów wiedeńskich.

## Z Rady państwa.

We środę odbyło się posiedzenie komisyi kolejowej pod przewodnictwem barona Goedel-Lanoy, w którem brali udział przedstawiciele rządu: minister handlu br. Pino, radca ministerstwa Wittek i szef sekcyi br. Czedik. Przyjęto uchwałę Izby panów, co do wykupienia kolei arcyksięcia Albrechta. Deym wniósł następnie odroczenie projektu rządowego o przedłużeniu ustawy z dnia 25 maja 1880 r. o przywilejach kolei lokalnych, dopóki nie zostanie przedłożony komisyi wniosek Neuwirtha, dotyczący się koncesyi kolei St. Poelten-Tulln.

Na zapytanie Russa, czy jest prawdą, że Laenderbank otrzymał koncesyę wstępną na kolej między Stryjem a Podwołoczyskami, i to jako na kolej lokalną, odpowiedział minister handlu br. Pino, że koncesya ta została rzeczywiście udzielona, zaczem gorzej przemawiało ministerstwo we Lwowie, co jednak nie przesądza kwestyi, czy kolej ta ma być uważaną jako lokalna.

Herbst widzi ten zamiar, w nadaniu koncesyi wstępnej, na kolej przeszło dwieście kilometrów, i nastręcza sobie wyciągnąć z tego wniosku przy dyskusyi nad ustawą o kolejach lokalnych.

Przedstawiciel rządowy radca ministerstwa dr. Wittek, dowodzi na podstawie ustaw, że z udzielenia powyższej koncesyi, nie można wnosić, jakoby kolej między Stryjem a Podwołoczyskami miała być lokalną.

Z powodu poruszenia tej kwestyi, omawia poseł dr. Rieger sprawę niezałatwionego dotąd projektu nowej ustawy o kolejach lokalnych.

Russ stwierdza, że na drugie swe pytanie, czy rząd uważa tę kolej, jako lokalną, nie dostał jeszcze odpowiedzi.

Radca ministerstwa Wittek, daje wyjaśnienie co do terminu, w którym ta kwestya się rozstrzyga. Następuje to zawsze dopiero po przedłożeniu stanowczego projektu przez koncesyonaryuszów. Herbst krytykuje sposób wykonywania ustawy o kolejach lokalnych a zwłaszcza koncesyonowanie linii kolejowych z dwóch stron przyłączających do kolei głównej.

Minister handlu br. Pino mniema, że się tu przeważnie rozchodzi o wykluczenie kolei konkurencyjnych. W tym kierunku postępował on jak najsurowiej a ustawy o kolejach lokalnych nie użyto nigdy do udzielania koncesyi na koleje konkurencyjne. Nie wie też nic o podobnych koncesyach.

Przeciw zarzutowi Herbsta, że komisya kolejowa przerwała obrrdy nad ustawą o kolejach lokalnych przy „ 11, a to z powodów łatwych do pojęcia, przytacza przewodniczący Goedel-Lanoy, że powyższa ustawa została uchwaloną już, aż do pierwszego rozdziału, XI artyk., wraz z wieloma dodatkami i zmianami, a na posiedzeniu z dnia 17 maja 1876 roku komisya nie mogła powziąć żadnej uchwały dla braku kompletu. Przyjęto następnie wniosek dep. Deyma.

W końcu odczytał Jaworski sprawozdanie o projekcie, co do wykupienia przez państwo kolei arcyksięcia Albrechta. Sprawozdanie to przyjęto bez zmiany, poczem zamknięto posiedzenie

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 12 grudnia*

Nieszczęśliwa Litwa jest ciągle przedmiotem denuncyacyj, mających na celu ściągnienie na nią nowych prześladowań. *Mosk. Wied.* piszą jakby na urągowisko, iż polskość góruje dotąd w urzędach na Litwie. Że góruje ona w sercach całej niezakażonej biurokratyzmem i moskiewskiemi teeryami ludności — o tem nikt i nigdy nie wątpi, i tej nie wytępią wieki, ale to co pisze Katkow jest nową insynuacyą, nowem wezwaniem rządu do prześladowania polskości — a dla jakich celów, wskazuje ostatni ustęp artykułu, który brzmi:

„Nietylko jedyna instytucya sądów pokoju uorganizowała się tu w duchu antirosyjskim, albo lepiej powiedziawszy polskim; inne urządzenia sądowe są także przeniknięte tym samym duchem. Cała adwokatura w kraju — polska, wszyscy notaryusze, mianowani przez wyższą władzę sądową okręgową — Polacy, kancelarye sądowe, komornicy sądowi — Polacy. Sporo także Polaków wśród członków sądu. Polacy wreszcie stanowią ogromną większość wśród sądowych inkwirentów. Pamiętamy, przed laty coś dziesięciu spotkaliśmy się w Warszawie z jednym z rosyjskich reformatorów z epoki Milutyna i Czerkaskiego, dziś już nieżyjącym; mówiono wtedy o zamierzonem wkrótce otwarciu warszawskiego okręgu sądowego i znajomy nasz radował się niepomiernie, że sąd polski ustąpi miejsca rosyjskiemu, skutkiem czego sprowadzi się do kraju inteligencya rosyjska.

Potrzebni nam są tutaj, mówił, nie tyle czynownicy, ile ludzie towarzyscy, aby zdołała się w Warszawie umocnić towarzyska sfera rosyjska, aby się rozrósł nasz klub rosyjski, ten nasz rodzinno-ludowy (semejno-narodnyj) dom w Warszawie i aby zawiązała się przy nim scena rosyjska, obszerna biblioteka i wszystkie te urządzenia, któremi karmi się cała strona moralna człowieka, społeczeństwa, naredu.

Warszawski korespondent do *Gaz. Nar.* pisze o nowych dowodach russyfikacyjnych zapędów rosyjskiego rządu w Królestwie. Świeżo wyjść miało rozporządzenie co do mianowania rejentów, czyli notaryuszów przy sądach, których dotychczas mianowały tylko władze sądowe. Obecnie nominacya ich ostatecznie ma zależeć od opinii gubernatora, czyli po prostu od opinii żandarmów, wszelkie gubernatorskie opinie bowiem czerpane są z tego źródła wiadomości. Rząd przeto kładzie i na tej instytucyi już swą rękę i baczyć będzie pilnie, aby rejenci odznaczali się „błagonadieżnostią", aby czasem na stanowisku tem ważnem, dzięki zaufaniu, jakiem notaryuszów obdarza lud, nie stanął człowiek o pojęciach uczciwych, narodowych, nakoniec, aby o ile możności i ten kawałek chleba odebrać choć w części z rąk krajowców, a podać go swoim nasłanym znów gdzieś z głębi Moskwy.

Drugim takim faktem jest przysłanie 70 popów w charakterze apostołów oświaty. Jak w Moskwie tendencyą rządu jest złożenie całej oświaty elementarnej w rękach duchowieństwa prawosławnego, tak obecnie w Królestwie zabrano się do przeprowadzenia tej myśli. Nasłany legion długowłosych i brodatych przedstawicieli oświaty ma sobie polecone objęcie szkółek elementarnych w miasteczkach z tej strony Wisły. Czy jednak będą owe szkółki świeżo otwierane, czy też ci reprezentanci Wschodu obejmą w swe posiadanie już istniejące, a będące przytułkiem dziatwy polskiej ludności miasteczek — nie wiadomo.

Dzisiaj odbywa się posiedzenie Rady państwa, które zapewne będzie nieco burzliwe, są bowiem na porządku dziennym pierwsze czytania wniosków lewicy, wymierzonych przeciw rządowi i jego stronnictwu. Jeden z nich odnosi się do udzielenia koncesyi na linię kolejową St. Poelten-Tulln przy czem lewica zarzuca rządowi, że z ustawy o kolejach lokalnych korzysta w zbyt obszernym zakresie, wydając koncesyę na linię, mającą o wiele szersze niż lokalne znaczenie. Drugą sprawą drażliwą jest wniosek Magga domagający się przedłożenia protokołów sądowych w sprawie Laenderbanku-Schwarz. Jak wiadomo już, będzie Koło polskie głosować za odesłaniem tego wniosku do Komisyi, i odnośne oświadczenie złoży przez posła Madeyskiego, który obszerniej uzasadni powód takiego głosowania. Odesłanie do Komisyi zatem nie ulega wątpliwości.

W Wiedniu zaszły znowu na uniwersytecie awantury, które bardzo źle świadczą o usposobieniu tamtejszej młodzieży. Z powodu zebrania towarzystwa ku wspieraniu medyków przyszło do bójki na pięście między antisemitami, którzy za wzorem Schoenerera nazywają się „Germanie" a ich przeciwnikami. Bójka była zacięta — na korytarzu nawet przyszło do przelewu krwi. Piękne zachowanie się młodzieży, która ma być „kwiatem narodu".

*Nar. Listy* uporczywie domagają się od posłów czeskich, aby jeszcze w ciągu tej ostatniej części sesyi Rady państwa przeprowadzili dalsze zmiany w ordynacyi wyborczej do Rady państwa. „Jeżeli dla nowej Rady państwa nie stworzy się większości dwóch trzecich głosów — to większość na dalszych sześć lat pozostanie zależną od rządu, a wtedy ani w czeskiej sprawie prawno-politycznej ani w kwestyi sprawiedliwej i radykalnej reformy wyborczej kroku naprzód uczynić nie będzie można".

W Sejmie węgierskim toczy się rozprawa budżetowa — a opozycya korzysta z każdej sposobności, aby gwałtownie rząd atakować. Rozprawy są więc bardzo burzliwe, a rząd jak dotąd wychodzi z nich zawsze zwycięzko, głównie dzięki wymowie i popularności Tiszy. Na ostatniem posiedzeniu doszło do tego, że prezydent musiał wzywać posłów, aby nie nadużywali słowa przez szarpanie honoru nieobecnych.

*Nordd. Allg. Ztg* posłuszna na każde skinienie żelaznego kanclerza, nie podziela widocznie jego pogardy dla parlamentu. Podczas, gdy ks. Bismark upewnia publicznie, że z opozycyi nigdy sobie nic robić nie będzie, organ jego przyznaje się otwarcie, iż przy nadchodzących wyborach uzupełniających nie małe go trapią obawy. Chodzi tu o wybory w dwóch okręgach berlińskich, w których stronnictwo rządowe popiera konserwatystów. *Nordd. Allg. Ztg* nie traci nadziei zwycięstwa, martwi ją tylko brak monety, potrzebnej do energicznego poparcia akcyi wyborczej. Dlatego też czule odzywa się redakcya do czytelników, wzywając ich do licznego nadsyłania składek. Przy nadchodzących świętach będą one dla stronnictwa rządowego najmilszym podarkiem na gwiazdkę.

Ale nie tylko berlińskie wybory sprawiają kłopot dziennikowi ks. Bismarka. Zdarza się nieraz, iż przyczyną wielkich ambarasów jest sam żelazny kanclerz. W ostatniej swej mowie powiedział on między innemi, że dosyć spojrzeć na dzisiejszy gabinet angielski, by się przekonać, do czego prowadzą ministerstwa, które wyszły z łona izby. Te słowa nie mogły się podobać w Anglii. *Daily News* ostro wystąpiły przeciw kanclerzowi, a *Norddeutsche Ztg.* wzięła na siebie obowiązek załagodzenia całej sprawy. Dziennik berliński nie może pojąć, czem się właściwie w Anglii obrażono. Wszak ks. Bismark mówił tylko o tem, jakim był gabinet Gladstona dawniej; a przecież o tem, co było, można mówić śmiało, nie obrażając nikogo, — nawet wówczas, gdy się go porównywa z Socyalistami, Polakami i Ultramontanami.

Berlińska *Volkszeitung* zamieszcza odezwę, wzywającą do utworzenia stronnictwa demokratycznego. Odezwa zawiera cały program nowego stronnictwa i wylicza jako cel polityki demokratycznej następujące punkta: utworzenie ludowego państwa, któreby strzegło interesów jednostki także pod względem ekonomicznym; zaprowadzenie odpowiedzialności ministrów, jednorocznego budżetu i jednorocznej powszechnej służby wojskowej; zniesienie ustaw wyjątkowych; zmianę ordynacyi wyborczej i wprowadzenie powszechnego i tajnego głosowania; oddanie przestępstw politycznych i dziennikarskich sądom przysięgłych; zaprowadzenie opieki nad robotnikami niezdolnemi do pracy, wolności zmów robotników i międzynarodowej ochrony robotników; uwolnienie ludności od podatków spożywczych i wprowadzenie podatku dochodowego — a wreszcie zupełny rozdział między państwem a kościołem, i między kościołem a szkołą.

Odezwę podpisali Gwido Weiss, Phillips i dep. Langmann.

Komisya wybrana przez francuską Izbę posłów dla opracowania ustawy o podwyższeniu cła od bydła i zboża, ułożyła dla każdego z tych wniosków osobne sprawozdanie. Komisya sprzeciwia się stanowczo podniesieniu cła. We wtorek złożono w Izbie sprawozdanie komisyi w sprawie cła od bydła; natomiast sprawozdanie, tyczące się ceł zbożowych przyjdzie prawdopodobnie znacznie później pod obrady, gdyż opracowanie nagromadzonego materyału wymagać będzie dłuższego czasu.

Najnowszy raport generała Brière z Tonkinu zawiera dokładne a ciekawe wiadomości o ruchach wojennych w listopadzie. Według doniesień generała, walczy wojsko chińskie z niezwykłą zaciętością. Każdy oddział chiński, wyparty ze stanowiska, cofa się tylko do najbliższego punktu, w którym może znaleźć oparcie. Francuzi mogą tylko bardzo powoli posuwać się w głąb kraju i muszą co chwila staczać krwawe walki. W ten sposób wojna potrwa zapewne dłużej, niż przypuszczano, i może przyprawić armię francuską o niemałe straty. Widocznem jest, że wojsko chińskie ma dziś lepszych dowódców, niż w początkach wojny. Przy zdobyciu osady Kep ponieśli Francuzi znaczne straty w ludziach. Oddział wojska chińskiego, broniący okopów, nie ustąpił z tej pozycyi, dopóki wszystkich żołnierzy nie wycięto w pień. Inne oddziały zepchnięte z linii bojowej cofnęły się do wsi, która pod ogniem dział francuskich wkrótce stanęła w płomieniach. Mimo tego Chińczycy nie ustąpili, lecz bronili się do ostatka. Francuzi musieli brać wieś szturmem i walka trwała dopóty, dopóki reszta wojska chińskiego nie poległa. Ten ostatni raport gen. Brière, bardzo się różni od poprzednich raportów, w których zapowiadano rychły koniec wojny.

Obrady izby włoskiej nad konwencyą kolejową dają opozycyi sposobność do namiętnych wycieczek przeciw rządowi. Według projektu rządowego wolno rządowi oddawać budowę nowych kolei żelaznych trzem wielkim towarzystwom kolejowym. Plany budowy i koszta robót należy przedłożyć najwyższej radzie skarbowej; umowy z przedsiębiorcami potrzebują zatwierdzenia prokuratoryi skarbu i rady stanu. Jeżeli rząd nie oznacza z góry kosztów budowy, w takim razie należy wymienić w umowie wszystkie warunki i gwarancye, pod któremi przedsiębiorcy nabywają prawa budowy. Co roku przedkłada rząd izbie wszystkie zawarte umowy, dołączając do nich orzeczenia, wydawane w tej mierze przez radę stanu.

Mimo tych rękojmi, mających zapewnić rządowi dostateczny wpływ na budowę przyszłych dróg żelaznych, nie przestaje opozycya dopatrywać się w nowym projekcie zgubnego dla państwa monopolu, nadanego kilku przedsiębiorcom kolejowym. Gdy projekt rządu ma wielkie szanse powodzenia w izbie, usiłowała opozycya udaremnić obrady, zarzucając gabinetowi i prezesowi izby postępowanie niezgodne z regulaminem. Deputowany Sanguinetti zażądał odroczenia obrad do chwili, w której rząd przedłoży wszystkie akta, na które powołuje się w motywach wniosku. To przemówienie, poparte przez innych mowców opozycyi, wywołało gwałtowną burzę w izbie, wśród której prezes kilkakrotnie wzywa mowców do porządku. Po wyjaśnieniach sprawozdawcy, który wykazuje, że akta, nieprzedłożone izbie, mogą zawierać tylko mniej ważne objaśnienia, przystąpiła izba do dalszych obrad.

## Sprawy miejskie.

Program prezydenta dra Szlachtowskiego, rozwinięty wczoraj wobec Rady miejskiej po złożeniu przysięgi, obejmuje według streszczenia *Czasu* następujące punkta:

1 Zaopatrzenie Krakowa wodą zdrojową, ku czemu praca jest naprzód posunięta, dając wszelkie nadzieje ziszczenia, chyba gdyby trudności finansowe, niedające się pokonać, zamiarowi temu stawiały trudności. Mowca jednak dotąd ich nie podziela, a gdyby niespodziewanie zajść miały, pomny swych obowiązków nie zaniedba niczego, aby zbyt śmiałem wykonaniem — mienie obecnego i przyszłych pokoleń na stratę narażone nie zostało.

2. Sprawa oświetlenia miasta, czyli powszechnie nazwana gazową, wymaga szybkiego załatwienia; chwilowe oświetlenie miasta naftą było koniecznością, wywołaną rozlicznemi sytuacyami procesów między Gminą a Towarzystwem Dessauskiem w toku będących. Rada w sprawie tej stanowcze powziąść będzie musiała uchwały, których jak na teraz budowa własnego zakładu gazowego będzie wypływem — skoro stwierdzona dotąd doświadczeniami innych miast zmienność elektrycznego oświetlenia nie pozwala na hazardowne próby.

3. Błonia miejskie, przynoszące do niedawna prawie tyle dochodu, co z nich opłacano podatku, staną się środkiem nowych źródeł, już to przez zirygowanie obszaru po prawej stronie Rudawy, już to przez założenie nowej drogi i spacerów ku Woli Justowskiej, nakoniec przez uregulowanie służebnictw paszenia bydła, na rzecz sąsiednich gmin istniejącego, które niebawem pomyślnymi układami uwieńczone, pozwolą miastu na korzystną sprzedaż parcel budowlanych, przed wałem fortecznym położonych.

4. Budowa teatru należy do najgwałtowniejszych potrzeb i celów zapewnienia bytu scenie narodowej. Ani składki, ani też udział stowarzyszonych, stałości i trwałości budynkowi nie zapewnią, a uczynić to tylko może gmina, wsparta pomocą kraju.

5. Zapobieżenie żebractwu, to jedna z trosk, w której Rada dopiero wtedy skutecznie działać będzie mogła, skoro właściwe czynniki prawodawcze pomyślą o założeniu w kraju domów przymusowej pracy i wydane będą ustawy przeciw włóczęgom.

6. Sprawom w związku będącym z podniesieniem przemysłu w mieście przez odpowiedniejsze pomieszczenie muzeum przemysłowego, założenie spółek rękodzielniczych, bazaru ich wyrobów i przemysłu domowego, poświęcił prezydent szczegółową wzmiankę i wyraził nadzieję, że Rada m. szereg wniosków, już przygotowanych przez komisyę, przed kilku miesiącami do życia powołaną, niebawem w czyn wprowadzi.

7. Żądania stawiane przez skarb wojskowy co do budowy koszar wydatkiem przeszło pół miliona złr., wymagać będą usilnych starań, celem uchronienia gminy od wydatków, — której na inne, produktywniejsze potrzeby, zbywa na odpowiednich funduszach.

8. Reforma statutu miejskiego, na zasadach w nowych ustawach rozwiniętych, wymagać będzie również bacznego oka na załatwienie tej sprawy.

9. Budowa pomnika A. Mickiewicza i przeniesienie jego zwłok do Krakowa, w których to sprawach już nietylko miasto, ale wszystkie ziemie polskie żywy biorą współudział.

## Kronika.

*Kraków, 12 grudnia*

**W grobach królewskich na Wawelu** odprawionem zostało dziś nabożeństwo za spokój duszy Stefana Batorego.

**Krakowskie Koło nauczycieli szkół wyższych** odbędzie w niedzielę d. 14 b. m. o godz. 10½ przed południem w sali Collegium minus (II p.) trzecie zwyczajne posiedzenie. Na porządku dziennym: 1) Wykład prof. Gustawicza: O naturalnym podziale Alp. 2) Dalsza dyskusya nad referatem prof Siedleckiego o książkach szkolnych. 3) Wnioski członków. Za Wydział: *Michał Bobrzyński* przewodniczący, *Ludomił German* sekretarz.

**Towarzystwo „Rodzina"** (oddział krakowski) zaprasza członków na walne zgromadzenie w sali Oświaty ludowej, Rynek l. 22, w dniu 14 b. m. o godz. 3 po południu odbyć się mające.

**Komitet przytułku dla biednych** w Podgórzu, ostrzega publiczność przed jakiemiś indywiduami, zbierającemi bez upoważnienia składki na powyższą instytucyę i zwraca uwagę, że jedynie osoby wykazujące się pozwoleniem magistratu m. Krakowa, są do tego upoważnione.

**Asesorowie sądu handlowego.** Ministerstwo sprawiedliwości w porozumieniu z ministerstwem handlu reskryptem z dnia 14 listopada 1884 l. 18606 zamianowało pp. Jerzego Goebla, Juliusza Grossego, Hermana Fritscha, Franciszka Lenertha, Juliusza Epsteina, Jana Janigę, Judę Birnbauma, Henryka Schwartza i Samuela Schlesingera assesorami handlowymi przy sądzie krajowym w Krakowie na dalszy trzechletni peryod.

**W kasynie powszechnem**, którego zarząd niezwykłą rozwija czynność około rozbudzenia i uprzyjemnienia życia towarzyskiego, odbył się wczoraj nader rzadki popis. Kontrabasista p. Kaponn, w przejeździe do Warszawy złożył wobec licznego zebrania przekonywający dowód, iż basetla w rękach jego staje się instrumentem zdatnym do produkcyi solowej. W wyższej zwłaszcza aplikatorze pod względem biegłości i czystości, gra tego wirtuoza mogłaby współzawodniczyć z niejednym wytrawnym wiolonczelistą. Akordami, podwójnemi tonami a nawet flageoletami p. Kaponn wywołuje grą na kontrabasie istotny podziw.

**Z dyecezyi krakowskiej** prezentę na podstolicę otrzymał administrator miejscowy ks. Ant. Blacha. Kan. instytucyę na Budzów otrzymał ks. Fr. Niemczewski expozyt z Harbutowic, wskutek czego ks. Wal. Dziatkowiec przeniesiony z Budzanowa do Harbutowic. Do egzaminu konkursowego *pro obtinendis beneficiis* zasiadło w d. 17, 18 i 19 z m. 4 kapłanów: ks. J. Jodłowski J. Puchała, Ant. Skrudziński i J. Szczerbowski i zostali wszyscy *quoad scientiam* aprobowani.

**Zatwierdzenie konfiskaty.** Z c. k. sądu krajowego karnego otrzymaliśmy następujące orzeczenie: L. 23663. Zawiadamia się Pana, iż zarządzona przez c. k. Prokuratoryę Państwa w Krakowie konfiskata Nr. 278 czasopisma *Nowa Reforma* z dnia 2 grudnia 1884, o ile takowa dotyczy artykułu pod napisem „Kraków 1 grudnia", a w szczególności ustępu: „Lecz cóż może obchodzić" aż do słów: „nowym dowodem lekceważenia naszego kraju", zatwierdzoną została z powodu zachodzących znamion występku z § 300 k. k., zaś uchyloną została co do pierwszej części artykułu wstępnego, tudzież artykułu poczynającego się od słów: „*Gazeta Narodowa* pisze i t. d." — dla braku znamion tego występku.

To orzeczenie nie jest jeszcze prawomocne.

C. k. sąd krajowy karny.

Kraków dnia 7 grudnia 1884.

*Skwirczyński.*

**Krzątanina karnawałowa** rozpoczęła się już nie na żarty. Lista balów publicznych, odbywających się corocznie na cele dobroczynne, zwiększoną tym razem zostanie balem na korzyść domu przytułku i pracy na Kazimierzu, któremu skutecznej opieki użycza ks. Marcelina Czartoryska.

**Ella Russel,** śpiewaczka opery włoskiej spowodowaną została zapowiedziany na d. 17 b. m. w Krakowie koncert swój z współudziałem p. Horbowskiego odłożyć do pierwszych dni stycznia, powodzenie bowiem, jakiem cieszą się występy jej gościnne w Warszawie skłoniły dyrekcyę do przedłużenia kontraktu z artystką

**Deklamator** p. Stanisław Konopka, rozpoczyna w tych dniach produkcye swoje dla męzkich i żeńskich zakładów naukowych. Rozgłos i uznanie, jakie zdobył już p. Konopka umiejętnem recytowaniem z pamięci najcelniejszych utworów literatury, zastosowywanych w wyborze dla młodocianych słuchaczy, są najlepszą zachętą do licznego uczęszczania na jego deklamacye. Po świętach urządzić ma p K. dwa publiczne wieczory na cele dobroczynne, na których na wzór Strakosza wypowie Hamleta i Mazepę.

† **Józef Berger,** Krakowianin, właściciel drukarni w Warszawie, zmarł tamże w 65 roku życia. *Kur. Warsz.* o zmarłym pisze, iż nietylko zasłużył się on sztuce drukarskiej, ale i jako zacny człowiek chlubne po sobie zostawił wspomnienie.

**Zapiski policyjne.** Aresztowano: Wurzla Abrahama za kradzież surduta, Fitz Jana za kradzież paltota, Niconia Sebastyana za kradzież płaszcza, Bilińskiego Józefa za udział w kradzieży, Lewkowitza Chaima poszukiwanego sądownie za kradzież.

**Zmarli.** W Wielkiej wsi w Królestwie Polskiem, zmarł Maksymilian Bończa Rutkowski, za czasów Mikołaja skazany w sołdaty na Kaukaz, gdzie po 13 latach cierpień dosłużył się stopnia oficera i ułaskawiony został.

**Grybów**, 10 grudnia. Dnia 3 b. m. opuścił Grybów dotychczasowy naczelnik stacyi kolejowej pan Władysław Trauczyński, powołany do służby przy c. k. dyrekcyi dla kolei państwowych w Krakowie. Pan Trauczyński, piastując posadę naczelnika stacyi w Grybowie przez 9 lat prawie, zyskał sobie pełnem taktu i uprzejmości postępowaniem z publicznością szczerą i powszechną sympatyę i pozostawia po sobie miłą pamięć.

**Orkan w Wiedniu.** Onegdaj rano przez 4 godziny srożyła się gwałtowna burza, która zrywała dachówki, obalała kominy i łamała dachy. Orkan wyrywał z dachów i zrzucał na ulicę kawały blachy oraz giął latarnie. Targ świąteczny am Hof do szczętu zburzony. Druty telegraficzne w mieście i okolicy pouszkadzane. Z ludzi wielu poniosło ciężkie i lżejsze okaleczenia i rany. Wicher zrzucił z grobli w pociągu kolei żelaznej wiodącej do Anspang, pod Biedermannsdorf, cztery wagony; konduktor i trzech podróżnych otrzymali ciężkie rany. Pociąg oedenburski także uszkodzony został.

**Stanley o Afryce.** Znakomity badacz tak blisko Europy położonego, a tak mało jej znanego lądu stałego Afryki, miał niedawno w geograficznem Towarzystwie w Edynburgu wykład. W Afryce — mówił między innemi — przestrzeń trzech milionów mil angielskich, dostarcza swych produktów dla wymiany za europejskie wyroby; mimo tego 10 milionów nie bierze w niej wcale udziału. Ludność tamtejszą oblicza Stanley na 176 milionów. W wielkich królestwach Waday, Bagirmi, Bornio i Sokoto otworzył by się ogromny handel przy pomocy i pośrednictwie odpowiednich przedsiębiorstw kolejowych. Możliwość takiego planu popiera fakt, że Francuzi w celu wyzyskania dla siebie okolic, eksploatowanych przez Anglików, podjęli budowę linii żelaznej między Senegalem a Sego. Obrót francuskiego handlu obiecuje podnieść się o 30 milionów funtów szter. po ukończeniu tej kolei. Na poparcie twierdzeń swoich dotyczących rozwoju handlu nad Kongo, które w Anglii odrzucono, zaznacza Stanley, że przyjęło je chciwie pewne towarzystwo, na którego czele stanął król belgijski — pod auspicyami tego Towarzystwa wróci on nad Kongo w celu dalszych badań.

## TEATR.

Występy pani Modrzejewskiej, jak przewidywaliśmy, zgromadzają w teatrze tak liczny zastęp publiczności, iż gdyby teatr nasz trzy razy był większym, niezawodnie jeszcze odchodzonoby od kasy bez biletów. Zachowywanie się widzów podczas wspaniałej gry niezrównanej artystki jest tak niezwykłem, tak uroczystem a pełnem zapału, iż niczem nie przypomina stale bywającym w teatrze, owej powszedniej atmosfery, najczęściej apatycznego a nawet ironicznego przysłuchiwania się dyalogowanym tyradom, ze wzrokiem błądzącym po lożach, lub sklepieniu sali. Z chwilą ukazania się na scenie genialnej kapłanki sztuki, ręce wszystkich biją grzmiący oklask, oczy w jeden punkt zwrócone: — nagle wszystko milknie i zdawałoby się, iż usłyszeć można brzęk przelatującej muchy, taka panuje cisza, tak słowa płynące z ust artystki czarującą kaskadą, tamują widzów oddechy. Na takich widowiskach dopiero pojąć można wielkie zadanie teatru i potęgę prawdziwej sztuki dramatycznej. Rehabilitowana przez Schyllera postać Maryi Stuart, w grze Modrzejewskiej jest kreacyą, o której tomy możnaby pisać. Królowa i kobieta w każdym calu, w każdem opu-

szczeniu powieki; — i nie na zewnątrz tylko, nie w mimice nieporównanej, nie w gestach majestatycznych i każdym ruchu i słowie, lecz wewnątrz — we wszystkiem czego nie czyni, czego nie wypowiada, a co zniewala odczuwać i czem najbardziej i najsilniej przykuwa widza i słuchacza, czyniąc go niewolnikiem swojej genialnej gry. Na wewnętrzną tę potęgę składa się czarujący urok, jaki artystka roztacza osobą swoją i owa siła intelektualna, piętno najwyższego talentu, niby cenny dyament oszlifowany pracą i doświadczeniem scenicznem, olśniewający blaskiem i zachwycający promieniami barw piękna i prawdy.

Przeminą lata, a nie ujrzymy z pewnością artystki, którąby po Modrzejewskiej dzierżyć mogła berło potężnego królestwa sztuki, które dzisiaj w dłoniach jej spoczywa, bez podziału.

O widowisku całem, pod wrażeniem gry Modrzejewskiej cóż można powiedzieć? Chyba pragnąć z poetą „aby choć jedna pierś była nie podług miary krawca lecz Fidyasza".

Wobec pragnień jednak, nie można zapominać o rzeczywistości; należy więc wypowiedzieć słowa uznania za rzeczywiście najlepsze usiłowania i sumienną pracę p. Zapałowicza, jako Mortimera, pani Wolskiej, Wojuowskiej, Sobiesława i Wernera.

Nie wymienionych również nie potępiamy; czynili co mogli, a trudno wymagać czegoś przechodzącego siły. Przy tak skromnych obrachunkach z rzeczywistością, do jednej z aspirantek sztuki wnosimy prośbę, aby raczyła nie zamieniać pracy swoich kolegów, powagi chwili i miejsca, winnego uszanowania dla publiczności i wreszcie dla znakomitej gościnnie występującej artystki, — na popisy ubliżające jej samej głównie, a tym był śmiech tej panny w ostatnim akcie, kiedy płacz miała obowiązek przynajmniej „udawać", jeżeli już grać nie umie czy nie chce. Prośbę tę zapewne poprze także reżyserya teatru i raczy uczynić jej zadość. *(a—k)*

**Mianowania.** Cesarz mianował radcę budowniczego Karola Setti, starszym radcą budowniczym i naczelnikiem technicznego departamentu przy galicyjskiem namiestnictwie.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie, zamianował praktykanta sądowego, Alojzego Mahra, bezpłatnym auskultantem dla swego okręgu.

Prezydyum dyrekcyi poczt i telegrafów zamianowało oficyałami pocztowymi: byłego oficyała pocztowego Jana Gałasiewicza i asystenta telegrafu Wiktora Skrzyńskiego dla Krakowa, asystenta telegrafu Jana Tempiego dla Stryja i asystenta pocztowego Artura Payersfelda dla Podwołoczysk; dalej asystentami pocztowymi: praktykanta pocztowego Marcina Jezierskiego i elewa telegrafu Henryka Waldmanna, obu dla Białej, praktykanta pocztowego Eugeniusza Herwy'ego dla Buczacza i ekspedytora pocztowego Dawida Chunę dla Wadowic; nareszcie przeniosło asystentów pocztowych: Ludwika Arciszewskiego ze Lwowa do Kołomyi, a Tadeusza Hrehorowicza ze Stryja do Lwowa.

Radca lwowskiego sądu krajowego, Julian Bochyński, mianowany został radcą wyższego sądu krajowego.

Aspirant konceptowy, hr. Jędrzej Potocki, mianowany bezpłatnym attaché poselstwa.

Adjunkci: dr. Edmund Riel w Ellbogen i Józef Maryan Bocheński we Lwowie, mianowani komisarzami przy urzędach granicznych w Galicyi.

**Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej".**

Licytacye. Sąd w Samborze ogłasza sprzedaż realności l. 104/102 w Babinie, d. 12 stycznia i 12 lutego 1885. Cena wywołania 500 złr. — Tenże Sąd sprzedaż realności l. 110/113, tamże w tychże samych terminach. Cena wywołania 350 złr. — Sąd w Przemyślu sprzedaż realności l. 38, 12 stycznia, 9 lutego i 12 marca. Cena wywołania 10.000 złr. — Sąd w Tarnopolu sprzedaż dóbr Załócze Wierzbówka, d. 21 stycznia. Cena wywołania 102.300 złr. — Sąd w Krzeszowicach sprzedaż realności l. 45 we Woli Filipowskiej. d. 12 stycznia, 16 lutego i 16 marca. Cena wywołania 70 złr. — Sąd w Kołomyi sprzedaż realności l. 152, d. 20 grudnia 1884, 23 stycznia i 27 lutego 1885. Cena wywołania 1110 złr. — Tenże Sąd sprzedaż realności l. 357³/₄ w tychże samych terminach. Cena wywołania 450 złr.

**Sprawozdanie** roczne kasowe Towarzystwa opieki nad weteranami wojsk polskich 1831 r. od 1 października 1883 do 30 września 1884 przez wybraną i podpisaną komisyę kontrolującą przedstawione i wnioskiem o udzielenie absolutoryum, przez walne zebrania członków Towarzystwa jednogłośnie poparte.

| Przychód | Kraków | Lwów |
|---|---|---|
| Saldo z 1 października 1883 | 3.715·06 | 196·10 |
| Legat ś. p. bar. Kal. Herocha | 1.000·— | — |
| Subwencya od Reprez. kraju | 1.000·— | 1.000·— |
| „ „ „ Lwowa | — | 300·— |
| „ „ „ Krakowa | 200·— | — |
| Dary jednorazowe i dochód z balów | 5.795·57 | 6.038·41 |
| Dochód z odczytów i koncertów | — | 939·39 |
| Wkładki od 383 czł. rocznych | 1.160·— | 498·— |
| Dochód z loteryi fantowej | 5.027·— | 240·22 |
| Odsetki od lokacyj kapitałów podniesione | 177·75 | 76.66 |
| Razem | 18.075·28 | 9.283·78 |
| Ogółem w Krakowie i Lwowie | 27.364·06 | |

| Rozchód | Kraków | Lwów |
|---|---|---|
| Pensye 94 weteranom w Krakowie, a 71 we Lwowie | 6.419·— | 5.734·39 |
| Pogrzeby 3 w Krakowie, 4 we Lwowie | 45·— | 79·— |
| Grób wspólny w Krakowie (połowa) i na pomnika we Lwowie | 400·— | 100·— |
| Lokal, światło, opał, druki, kancelaryjne i pocztowe wydatki | 346·10 | 48·50 |
| Saldo z d. 30 września 1884 | 10.865·18 | 3.326·89 |
| Ogółem w Krakowie i Lwowie | 14.192·07 | |
| Czysta zatem pozostałość w kasie 30 września 1884 | 10.865·18 | 3.326·89 |

Przewodniczący w komitecie
*Ksawery Konopka,*
wice-prezes.

## Dział ekonomiczny.

### Słowo o produkcyi oleju.

Pomiędzy licznemi gałęziami przemysłu, które mogłyby w kraju naszym wyborne mieć powodzenie, a które są zupełnie zaniedbane, produkcya oleju nie małą odgrywa rolę. Galicya produkuje rocznie parękroćstotysięcy cetnarów metrycznych rzepaku, lnianki, siemienia i t. p. olejnych nasion — i przeważnie największą część tej produkcyi wywozi po za granicę kraju do Wiednia, Pragi, Berna, a nawet i do Niemiec — zkąd znowu importujemy olej, wyrobiony z tychże samych, naszych własnych produktów. W tym oleju opłacamy: koszta przewozu surowca a potem produktu gotowego — płacę zagranicznego robotnika — zysk zagranicznego fabrykanta — wreszcie liczne prowizye kupieckie za pośrednictwo. To wszystko wychodzi z kraju, i jest czystą stratą w naszym bilansie krajowym. To wszystko, gdybyśmy mieli dostateczną ilość fabryk oleju, zostałoby w kraju — robotnik krajowy miałby zarobek, przemysłowiec krajowy wziąłby zysk — konsumcya innych produktów rolniczych i przemysłowych wzrosłaby o całą kwotę, którą płacimy jako haracz zagranicy. Toż samo powtarza się przy skórach, które do obcych garbarni wychodzą, przy wełnie i t. p. Ale wracajmy do oleju. Przy tym artykule przybywa do powyższych, ogólnych względów, jeszcze jeden szczegółowy, a mianowicie, że przez eksport olejodajnych nasion wywozimy 50 do 60 procent części będących paszą dla bydła, zamiast zużytkować ją jako jednę z najlepszych karm bydła, ubożeje więc ziemia a z nią gospodarz rolny, nie mogący produkować lepszego gatunku bydła — i zasilać rolę najlepszym nawozem nie dającym się zastąpić sztucznymi nawozami.

Że zaś w kraju naszym — jak powiedzieliśmy — produkcya nasion olejnych jest wcale znaczna — że nawet w razie zupełnie niekorzystnego zbioru rzepaku także z krajów sąsiednich sprowadzać go możemy, nie ulegać powinno wątpliwości, iż przemysł oleju na większą skalę założony wobec płacy robotnika niższej niż w innych krajach pomyślnie rozwinąć się i kwitnąć może. A na poparcie tego niektóre autentyczne cyfry: Jeżeli przyjmiemy średnią cenę rzepaku w Galicyi 12½ złr. za 100 kilogramów, a cenę oleju 38 złr. za 100 kilogramów, w końcu wartość makuchów po 6 złr. za 100 kilogramów, to ze 100 kilogramów rzepaku otrzymujemy 36 kilogramów oleju po 38 ct. = 13 złr. 68 ct., 58 kilogramów makuchów po 6 ct. = 3 złr 48 ct., razem 17 złr. 16 ct. Od tego wartość rzepaku 12 złr. 50 ct., zostaje 4 złr. 66 ct., że zaś według naszych od fachowych ludzi wziętych informacyj, wszystkie wydatki na opędzenie fabrykacyi, amortyzacyi zakładu i t.p. wynoszą 2 złr. od 100 kilogramów pozostaje przeto czysty zysk 2 złr. 66 ct. przy każdych 100 kilogramach rzepaku, czyli 21% czystego zysku.

Możnaby zarzucić, iż obliczenie 36 procent oleju ze 100 kilo rzepaku jest za wysokie — w tym względzie odsyłamy do zakładów w Wiedniu, Bernie i Pragi, gdzie rzepak prasowany najnowszymi przyrządami i tłoczniami co najmniej taką a nie niższą ilość oleju wydaje.

Wartoby raz przecie zastanowić się nad tem, jak ciężkie straty kraj ponosi, wywożąc surowiec a importując wyrób, z tegoż surowca zagranicą wytworzony — wartoby zmianę tego wprost do upadku wiodącego systemu zacząć od takich artykułów, w których powodzenie jest niewątpliwe, przez co da się zachętę innym. Do takich właśnie artykułów, w których niebezpieczeństwo jest najmniejsze a powodzenie najpewniejsze — zaliczamy wyrób oleju, i dla tego poświęciliśmy mu tych kilka uwag.

**Wybory do Izby handlowo-przemysłowej** w Krakowie odbędą się prawdopodobnie z końcem stycznia lub w pierwszych dniach lutego. Pierwsze te wybory po zmianie ordynacyi Izby są bardzo ważne, wcześnie też zainteresowały się nimi Koła przemysłowe. W niedzielę d. 14 b. m. o godz. 12 w południe odbędzie się w tej sprawie poufna narada przemysłowców w resursie mieszczańskim. Celem jej obmyślenie sposobu utworzenia komitetu, któryby wyborami kierował. Wczesne rozpoczęcie czynności przygotowawczych jest niezbędne, jeżeli się chce uniknąć skompromitowania naszego przemysłu i handlu przez nieodpowiedni, ubocznymi względami kierowany wybór. Spodziewamy się przeto, że i kupcy pójdą w ślad przemysłowców i rychło tą sprawą się zajmą.

**Lwów,** 10 grudnia. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie gremium chrześć. kupców i przemysłowców pod przewodnictwem p. Miączyńskiego. Sprawozdanie komisyi kontrolującej bardzo smutnie się przedstawia, wykazuje bowiem dochodu 415 złr., a rozchodu 225 złr.; skromnymi więc środkami rozporządza stowarzyszenie. P. Ihnatowicz imieniem komisyi, wybranej na walnem zgromadzeniu d. 24 listopada, przedłożył następujące wnioski: Walne zgromadzenie uchwali zwołanie na miesiąc wrzesień 1885 roku ogólnego wiecu kupców i przemysłowców chrześciańskich, któremu przedłoży do uchwały: a) utworzenie funduszu dla wdów i sierot po kupcach i przemysłowcach; b) założenie funduszu emerytalnego dla pomocników handlowych i przemysłowych; 2) zajmie się założeniem gremium kupieckiego na podstawie nowej ustawy przemysłowej; 3) uchwali podziękowanie dla p. Roberta Domsa za szczodry dar 100.000 złr. na wsparcie podupadłych kupców.

Nad drugim wnioskiem przeszło zgromadzenie do porządku dziennego, pierwszy zaś i trzeci uchwalono. W końcu wybrani zostali do zarządu: pp. Abrysowski, Bałłaban Karol, Bardasz Ferdynand, Bystrzonowski Waleryan, dr. Dubanowicz, Gebhard Edward, Ihnatowicz Jan, Machan Edward, Miączyński Piotr, Mikuliński Bolesław, Lewicki Jakób, Łukaszewicz Klemens, Schayer Karol, Schellenberg August, Wojczyński Roman.

Likwidatorowie b. gal. kasy zaliczkowej przedłożyli na dwóch zgromadzeniach wierzycieli ostateczny bilans z dniem 31 października b. r., który wykazuje niedoboru 117.812 złr., a po odtrąceniu udziałów właściwie 70.319, czyli 35 prct. ogólnej wierzytelności. W myśl ustawy likwidatorowie zaproponowali konkurs. Po burzliwych naradach ostateczną uchwałę odroczono na dni kilka.

**Księgosusz.** Gal. namiestnictwo zniosło z powodu wygaśnięcia księgosuszu w Rosyi, na pograniczu powiatów sokalskiego i kamienieckiego, ustanowiony tamże okręg zarazy.

**Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu** według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniach 11 i 12 grudnia.

W skutek bardzo złych dróg do komory prowadzących, dowóz zboża na dzisiejszy targ na Barau był nadzwyczaj mały, pszenicy dowieziono do 150 korcy, zaś żyta zaledwo 120 korcy. Innych produktów nie dowieziono lub w tak małej ilości, iż cen nie notowaliśmy.

Płacono za pszenicę nową za 237 fnt. 36—39 złp., żyto za 227 fnt. od 28—31 złp.

Pomimo zbliżających się świąt i większego zakupna zboża na miejscowe potrzeby, ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim były nadzwyczaj słabe. Z kupców zagranicznych żadnego nie było na targu, a ceny z braku chęci kupna obniżyły się; jedynie czelne gatunki pszenicy i żyta utrzymały się z ostatniego targu. Jęczmienia czelnego brak, takowy z Węgier dla browarów bywa sprowadzany, krajowego średnie gatunki płacą niżej, owies trzyma się ciągle w cenie.

Nasiona strączkowe nie wielkiej ulegają zmianie Rzepaku brak. Ceny koniczyny w ogóle spadły, szczególniej zaś czerwonej, która trudną jest do zbytu.

Płacono za 100 klgrm.

| | | |
|---|---|---|
| Pszenica żółta | 7·75 | 8·20 |
| „ czerwona | 8·— | 8·40 |
| „ biała | 7·90 | 8·30 |
| Żyto polskie | 7·20 | 7·45 |
| „ galicyjskie | 7·10 | 7·30 |
| Jęczmień browarny | 7·20 | 7·50 |
| „ na kaszę | 6·75 | 7·— |
| Owies z opłatą konsumcyjną | 6·75 | 7·10 |
| Groch | 8·— | 10·50 |
| Fasola | 9·— | 12·— |
| Wyka | 0·— | 0·— |
| Kukurydza | 0·— | 0·— |
| Proso | 7·— | 7·50 |
| Jagły | 12·— | 13·50 |
| Tatarka | 7·50 | 8·— |
| Rzepak | —·— | —·— |
| Koniczyna biała | 50·— | 60·— |
| „ czerwona | 40·— | 48·— |

## Telegramy „Nowej Reformy".

*(Prywatne.)*

**Lwów,** 12 grudnia. Na poufnem posiedzeniu Rady miejskiej, odbytem wczoraj wieczór, mieliśmy małe przesilenie. Powodem była organizacya Izby obrachunkowej. Po ożywionej rozprawie uchwalono dotychczasowego naczelnika, Stronnera, prowizorycznie zatrzymać i zamianować zastępcą, również prowizorycznie — dotychczasowego likwidatora Jaworskiego. Przeciw temu przemawiali silnie dr Czyżewicz, dr Semilski i dr Zgórski. Po zapadłej uchwale wiceprezydent Czyżewicz i pierwszy delegat Semilski złożyli swoje mandaty. Rada jednak natychmiast powzięła uchwałę, iż rezygnacyi nie przyjmuje.

**Wiedeń,** 12 grudnia. Rada szkolna krajowa Austryi dolnej, zatwierdziła nowy plan nauk dla czeskiej prywatnej szkoły ludowej w X okręgu, wypracowany przez stowarzyszenie Komenskiego, na podstawie rozporządzenia ministerstwa. Plan ten obejmuje wszystkie pięć klas, przez co zapewnione jest istnienie czeskiej szkoły ludowej w Wiedniu.

**Wiedeń,** 12 grudnia. Sprawy między wiedeńskimi studentami medycyny nie są w pierwszym rzędzie wywołane przez antisemityzm, lecz rzecz cała toczy się około kwestyi, czy studentów węgierskich, których kraj nie chce dać żadnej subwencyi Towarzystwu bratniej pomocy, jak to czynią inne kraje np. Czechy, Galicya, Styrya i t. d. należy wspomagać z funduszów, utrzymywanych austryackimi środkami pieniężnymi, czy też nie. Ponieważ jednak większa część studentów węgierskich składa się z izraelitów, przeto do tej kwestyi prawnej przyłączył się antisemityzm.

*(Z biura korespondencyjnego.)*

**Wiedeń,** 12 grudnia. Izba poselska przyjęła wniosek Riegera, ażeby wniesioną przez niego petycyę producentów cukru o odroczenie spłaty podatku od cukru, odesłać do komisyi podatkowej, do jak najrychlejszego zdania z niej sprawy. Tausche wraz z towarzyszami interpeluje ministra handlu, jakich środków należy oczekiwać w celu podniesienia wywozu zboża, mąki, cukru i wosku, następnie zaś, czy rząd zamyśla wpłynąć na to, ażeby zboże zagraniczne nie używało większych przywilejów na krajowych kolejach żelaznych, aniżeli zboże krajowe, i ażeby umożebnić austryackim produktom tańszy przewóz na liniach będących w związku z koleją arlberską, w końcu zaś, w jaki sposób minister zamyśla odpowiedzieć życzeniom przemysłowców młynarskich, co do popierania konkurencyi węgierskiej mąki. — Nitsche wraz z towarzyszami wnoszą odnowienie uwolnienia od stempli i opłat w postępowaniu sądowem, wykreślenie drobnych pozycyj hipotecznych od 1 stycznia 1885 r. do 1887. Hanisch wnosi nagłość sprawy, ażeby ustawa weszła w życie od Nowego Roku. Minister skarbu i Henryk Clam-Martinitz przystają na wszelkie skrócenia porządku dziennego, Clam życzy sobie jednak odesłania tej sprawy do komisyi podatkowej, dla jak najrychlejszego zdania sprawy. Wniosek Hanischa przyjęto, wniosek zaś Nitschego odesłany został do komisyi podatkowej dla rychłego zdania sprawy. Ustawy o praktykantach prawniczych i tymczasowym poborze podatków, przyjęto w trzeciem czytaniu. Neuwirth uzasadnia wniosek, co do kolei Sanct-Poelten—Tulln.

**Wiedeń,** 12 grudnia. (Dalszy ciąg posiedzenia Izby poselskiej). Neuwirth uzasadniając swój wniosek podnosi, że kolej Wiedeń-Tulln-St. Poelten nie jest koleją miejscową tylko. Jako znamię charakterystyczne przytacza możność ruchu transitowego. Mowca czyni liczne wycieczki przeciw rządowi, szczególniej zaś przeciw ministrowi handlu.

Minister Pino odpiera z oburzeniem takie wyrażenia Neuwirtha, jak „nadużycie, czynione przez rząd z prawami, nadanemi mu ustawą o lokalnych kolejach" — „poświęcenie interesów państwa" — tudzież wszelkie uwłaczające honorowi jego uwagi i domysły, które zresztą zupełnie nie zostały udowodnione. Minister handlu oświadcza podniesionym głosem, że sumienie jego jest czyste. *(Poruszenie i oklaski na prawicy).* Poczem wniosek Neuwirtha przekazano Komisyi kolejowej.

Magg uzasadnia swój wniosek o przedłożenie protokołów śledczych w sprawie Kamińskiego. Madeyski oświadcza, że on i jego przyjaciele polityczni głosować będą za odesłaniem wniosku do komisyi, ale zastrzegają się przeciw wszelkim uwłaczającym wnioskom, jakieby z dzisiejszego głosowania wyprowadzano. Poczem wniosek Magga odesłano do komisyi, istniejącej już dla sprawy Kamińskiego. Następne posiedzenie w poniedziałek.

Pacher interpelował o niewpuszczenie inspektora przemysłowego do fabryki tytoniu w Hainburgu.

**Buda-Peszt,** 12 grudnia. Tisza przyjął deputacyę Serbów z Stojaczkowiczem na czele, który zaznaczył konieczność zwołania kongresu kościelnego, wskazując na zmianę usposobienia ludu serbskiego i wyraził nadzieję pomyślnego wyniku kongresu. Tisza odpowiedział, iż cieszy go niezmiernie ten wyraz opinii publicznej i oświadczył, że przeciw zwołaniu kongresu kościelnego, nie ma żadnych zarzutów.

**Paryż,** 12 grudnia. Podczas obrad nad kredytem dla Tonkinu zwalczał Broglie politykę kolonialną i oświadczył, iż prawica nie zezwoli na kredyt. Ferry odpierając wyczerpująco wywody Brogliego oświadcza, iż Francya nie jest odosobniona. Stwierdza on przyjazne stosunki z wszystkiemi mocarstwami i jednomyślność z trzema cesarstwami w kwestyi Egiptu. Również pozostała Francya wierną dawnym tradycyom przyjaźni z Anglią. Kredyt przyjęto 191 głosami, przeciw jednemu. Prawica nie głosowała.

**Paryż,** 12 grudnia. Zmarł tu były ambasador petersburski generał Fleury.

**Rzym,** 12 grudnia. Podług *Diritto*, upoważnił Watykan misyonarzy włoskich w Azyi do poszukiwania opieki u przedstawicieli Włoch i usprawiedliwił postępowanie misyonarzy, którzy się niedawno zwrócili do posła włoskiego w Shanghai.

**Kair,** 12 grudnia. Niemiecki i rosyjski reprezentant wręczyli ministrowi spraw zagranicznych jednobrzmiące noty w sprawie mianowania niemieckiego i rosyjskiego członka do komisyi dla kasy długu państwa. Obaj reprezentanci udali się w tej samej sprawie na udyencyę do kedywa, który oświadczył, że naradza się z ministrami. Udział Niemiec i Rosyi w komisyi jest zdaniem kedywa jedynym punktem pomiędzy sprawami międzynarodowemi, odnoszącemi się do egipskiego skarbu, którego rozwiązanie jest bardzo nagłe. Jakkolwiek wypadnie orzeczenie mocarstw o uregulowaniu finansów, w każdym razie kedyw będzie popierał jego wykonanie.

Reprezentanci Francyi, Włoch i Austro-Węgier otrzymali polecenie, ażeby popierali żądanie Niemiec i Rosyi.

### Kursa telegraficzne.

| Wiedeń d. [illegible] grudnia 1884 | Dzisiejsze [illegible] | Z dnia poprzedniego |
|---|---|---|
| Renta papierowa aust. | 81·[illegible]5 | 81·95 |
| „ 5% austr. nieopodat. | [illegible]6·65 | 97·20 |
| „ srebrna | 82·[illegible]0 | 83·[illegible]3 |
| „ złota | 1[illegible]4·[illegible] | 104·10 |
| 6% Renta złota w g. | 124·05 | 124·— |
| 4% Renta złota węgierska | 95·55 | 95·80 |
| Losy z r. 18[illegible] | 136·50 | 136·50 |
| Akcye Banku Austro węgierskiego | 858·— | 85[illegible]·— |
| „ kredytowe austr. | 290·50 | 2[illegible]7·— |
| Londyn | 123·35 | 123·30 |
| Napoleondor | 9·76 | [illegible] |
| Lombardy | 148·25 | 148·6[illegible] |
| Losy z r. 1864 | 172·— | 17[illegible]·2[illegible] |
| Akcye Karola Ludwika | 269·75 | 27[illegible]·— |
| Akcye Lwow. Czer. | 194·[illegible] | 194·5[illegible] |
| Akcye kol. węg. półn. wsch. | 168·05 | 168·75 |
| Obl. Indem. galic. | 1[illegible]1·70 | 1[illegible]·[illegible]0 |
| Losy Prem. Węg. | 117·25 | 117·50 |
| Akcye kol. Kosz. Bogum. | 14[illegible] | 143·25 |
| Akc. kol. półn. zach. austr. | 171·55 | 172·50 |
| 6% Listy zast. hipot. gal. | 101·25 | 101·25 |
| 6% Listy zast. gal. zakł. kred. | 100·— | 100·— |
| Akcye kol. siedmiogrodzkiej. | 17[illegible]·25 | 179·25 |
| Marka | 60·25 | 60·20 |
| Ruble | 127·[illegible] | 128·25 |
| Dukat | [illegible]7 | 5·77 |

**Usposobienie giełdy:** mdłe.

| Berlin d. 12 grudnia 1884 | | |
|---|---|---|
| Banknoty austryac. | 16[illegible]·15 | 16[illegible]·90 |
| Wiedeń | 16[illegible]·[illegible]5 | 165·50 |
| Warszawa | —·— | —·— |
| Ruble | 213·— | 213·— |
| 5% Listy zast. król. polsk. | 63·50 | 63·80 |
| 4% „ likwidacyjne | 57·7[illegible] | 57·8 |
| Akcye Karola Ludwika | 112·1[illegible] | 112·15 |
| „ kredytowe | 493·50 | 491·50 |

Odpowiedzialny Redaktor:
*Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

**Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**



— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Kopalnie Wielickí mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

| Kraków, dnia 12/12. | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Ruble papierowe ros. za 100 rubli | 127 | 50 | 129 | — |
| Marki niem. złote lub pap. 100 mar. | 59 | 90 | 60 | 40 |
| Kupony srebrne | — | — | — | — |
| Dukat kowy ważny | 5 | 75 | 5 | 83 |
| 20-te Frankówka złota | 9 | 78 | 9 | 80 |
| 5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100 | 103 | 50 | — | — |
| 4½% Pożyczka kraj. gal. | 90 | 50 | 91 | 25 |
| Obligacye indemniz. galic. „ 100 | 101 | 60 | 102 | 50 |
| 4½% Krajowe listy zastawne | 90 | 75 | 91 | 75 |
| 4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem. | 91 | 50 | 93 | — |
| 4 „ „ „ „ „ II. Ser. | 87 | — | 87 | 75 |
| 5 „ „ „ „ „ | 99 | — | 99 | 75 |
| 5 „ „ „ Banku Hip. | 101 | 25 | 102 | 25 |
| 5 „ „ „ „ z prem. 10% | 99 | — | 99 | 75 |
| 6 „ „ „ „ zwr. za 40 lat | 97 | — | 98 | — |
| 5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100 | 96 | 50 | 97 | 25 |
| 4 „ „ likwid „ 100 | 87 | 80 | 88 | 50 |
| **Lwów, dnia 11/12** | | | | |
| Akcye Banku hipotecznego gal. z. na zł. 300 | 285 | — | 290 | — |
| 4½ Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100 | 98 | — | 98 | 50 |
| [illegible] „ „ „ „ „ 100 | 98 | 50 | 99 | 90 |
| [illegible] „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100 | 101 | 80 | 102 | 80 |
| 5% Obligacye indemn. gal. | 101 | 40 | 102 | 40 |
| 6% Obligacye pożyczki krajowej | 102 | 75 | 104 | — |
| **Warszawa, dnia 11/12** | | | | |
| 4 „ Listy zast. z. r. 18[illegible] (bez bież. kup.) | — | — | 97 | 15 |
| 5 Listy likwidacyjne za zł 100 | — | — | 87 | 80 |
| 5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis. | — | — | 96 | — |
| 5 „ „ „ II. „ | — | — | 93 | 80 |
| 5 „ „ „ III. „ | — | — | 93 | 50 |

| Wiedeń, dnia 11/12. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA. | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 4½% Renta austr. papierowa za złr. 100 | 81 | 45 | 82 | 10 |
| 4½ „ „ „ srebrna „ 100 | 83 | 05 | 85 | 2[illegible] |
| 4 „ „ „ złota „ 100 | 104 | 10 | 104 | 30 |
| 4 „ „ „ pap. nowa „ 100 | 97 | 20 | 97 | 35 |
| 4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100 | 125 | 75 | 126 | 25 |
| 5 „ „ 1860 „ 500 „ „ 100 | 136 | — | 137 | 50 |
| 5 „ „ 1860 „ 100 „ „ 100 | 141 | 50 | 142 | — |
| — „ „ 1864 bez % całe „ 100 | 172 | 50 | 172 | 60 |
| — „ „ 1864 bez % poł „ 100 | 171 | — | 171 | 50 |
| — Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1 | 45 | — | 47 | — |
| **OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.** | | | | |
| 6% Renta złota węgierska za złr. 100 | 123 | 95 | 124 | 15 |
| 5 „ „ srebrna „ „ 100 | 95 | 50 | 95 | 95 |
| 5 „ „ pap. „ „ 100 | 90 | 90 | 91 | 05 |
| 4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ 100 | 106 | — | 106 | 50 |
| — Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ 100 | 117 | — | 117 | 75 |
| — „ „ „ po 50 złr. „ 100 | 116 | 25 | 116 | 50 |
| 4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ 100 | 116 | 75 | 117 | — |
| **OBLIGI INDEMNIZACYJNE** | | | | |
| 5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100 | 101 | 50 | 102 | 25 |
| 5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ 100 | 101 | 80 | 102 | 50 |
| 5 „ „ „ Siedmgr. „ 100 | 101 | 25 | 101 | 50 |
| 5 „ „ „ Węgiers. „ 100 | 100 | 40 | 101 | — |

| RÓŻNE INNE POŻYCZKI | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1 | 116 | 50 | 117 | — |
| 5 „ „ „ 1878 „ 1 | 104 | 25 | 104 | 75 |
| 3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1 | 31 | 70 | 3[illegible] | — |
| 0 „ „ Tureckie po 400 „ 1 | 21 | 60 | [illegible] | — |
| **LISTY ZASTAWNE.** | | | | |
| 4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł za złr. 100 | 123 | — | 123 | 50 |
| 3% „ „ „ „ z pr. „ 100 | 96 | 75 | 97 | 25 |
| 6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100 | 101 | 10 | 101 | 50 |
| 5 „ „ „ „ z 10% p. „ 100 | 99 | 40 | 99 | 90 |
| 5 „ „ „ „ „ 100 | 97 | — | 97 | 50 |
| 5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100 | 99 | 50 | 100 | — |
| 7 „ „ „ „ „ 20-l. „ 100 | 101 | — | 102 | — |
| 5 „ „ „ „ „ 36-l. „ 100 | 99 | 50 | 100 | — |
| 4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100 | 91 | 40 | 92 | — |
| 5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100 | 101 | 90 | 102 | 10 |
| 4½% „ „ „ „ 100 | 100 | 85 | 101 | 10 |
| 4% „ „ „ „ 100 | 96 | 50 | 96 | 75 |
| **OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.** | | | | |
| 5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100 | 99 | 50 | 100 | — |
| 5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100 | 105 | 70 | 105 | — |
| 4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100 | 99 | 40 | 98 | 80 |
| 5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100 | 100 | 85 | 100 | 60 |
| 5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100 | — | — | — | — |
| 5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100 | — | — | — | — |
| 5 „ Morr.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100 | 70 | 80 | 71 | 30 |
| 5 „ Rudolfa za 300 złr. „ „ 100 | 118 | 75 | 114 | 25 |
| 5 „ Siedmiogrodz. za 200 złr. „ „ 100 | 98 | — | 98 | 50 |
| 5 „ Lemb. (Südb.) za 500 fr. za sztukę 1 | 137 | 50 | 183 | — |
| 5 „ Przm.-Łup. l. Em. 200 złr. „ 100 | 99 | 50 | 99 | 80 |
| 5 „ Nordostb. za 300 złr. za złr. 100 | 98 | — | 98 | 50 |

| LOSY. | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Kred. dla hand. i prz. za 100 złr. w. a. | 180 | 50 | 181 | — |
| Klary za 40 złr. m. k. | 41 | 50 | 42 | — |
| Towarz. żegl. Dunajsk. za 100 złr. w. a. | 114 | — | 115 | — |
| Insbruck na 20 złr. w. a. | 19 | 50 | 20 | — |
| Keglewich na [illegible] złr. m. k. | 19 | — | — | — |
| Krakowskie za 20 złr. w. a. | 18 | 50 | 19 | 75 |
| Lublańskie za 20 złr. w. a. | 23 | — | 24 | — |
| Ofner (miasta Budy). za 40 złr. w. a. | 42 | 25 | 43 | — |
| Palfy za 40 złr. m. k. | 37 | 75 | 38 | — |
| Czerwonego Krzyża za 10 złr. w. a. | 13 | 25 | 13 | 50 |
| Czerw. Krzyża węg. za 5 złr. w. a. | 7 | 1[illegible] | 7 | 35 |
| Rudolfa za 10 złr. w. a. | 18 | 25 | 18 | 75 |
| Salm za 40 złr. m. k. | 56 | — | 56 | 50 |
| Salcburgskie za 20 złr. w. a. | 28 | 75 | 28 | 50 |
| St. Genois za 40 złr. m. k. | 51 | — | 51 | 50 |
| Stanisławowskie za [illegible] złr. w. a. | 23 | 50 | 24 | 50 |
| 4½% Towarzystwa [illegible] | 180 | — | 183 | — |
| 4% [illegible] | 68 | — | — | — |
| Waldstein [illegible] | 27 | 50 | 28 | 50 |
| Windisch-[illegible] | [illegible]6 | 50 | 37 | 50 |

| AKCYE BANKOWE. | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 5% Anglobank za 120 złr. | 101 | 50 | 102 | — |
| 5 „ Bankverein Wiener na 100 złr. | 102 | 50 | 103 | — |
| 5 „ Kredyt dla handlu i przem. za 160 złr. | 297 | — | 297 | 80 |
| 5 „ Kreditbank węg. [illegible] za [illegible] złr. | 305 | 50 | 306 | — |
| 5 „ Länderbank na 100 złr. | 101 | 5[illegible] | 101 | 75 |
| 5 „ Austro-węgierski za 600 złr. | 853 | — | 855 | — |
| 5 „ [illegible] za 10[illegible] złr. | 84 | 25 | 84 | 50 |
| **AKCYE KOLEJOWE.** | | | | |
| 5 „ Alföld Fiume za 200 złr. | 180 | 75 | 181 | 25 |
| 5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „ | 2370 | — | 2375 | — |
| 5 „ Franciszka Józefa za 200 „ | 208 | — | 208 | 50 |
| 5 „ Karola Ludwika za 210 „ | 270 | — | 270 | 50 |
| 4 „ Koszycko-Bogumińsk. za 200 „ | 149 | 25 | 149 | 75 |
| 5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy za 200 | 194 | 50 | 195 | [illegible] |
| 5 „ Rudolfa za 200 | 181 | 70 | 183 | 50 |
| 5 „ Siedmiogrodzk. za 200 | 179 | 25 | 179 | 75 |
| 5 „ Staatseisenbahn państwowa za 200 | 306 | 50 | 307 | — |
| 5 „ Lombardy Südbahn za 200 | 148 | 80 | 149 | 20 |
| **WALUTY.** | | | | |
| Dukaty pełno ważne za sztukę | 5 | 77 | [illegible] | 79 |
| 20-to Frankówki „ „ | 9 | 75 | 9 | 76 |
| 20-to Markówka „ „ | 12 | 02 | 12 | 04 |
| Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „ | 10 | 04 | 10 | 06 |
| Funty szterlingi „ „ | 12 | 26 | [illegible] | 30 |
| Tureckie liry złote „ „ | 11 | 06 | 11 | 09 |
| Banknoty włoskie „ „ | 4[illegible] | 60 | [illegible] | 70 |
| Ruble papierowe „ 100 | 128 | — | 128 | 50 |

Z drukarni Związkowej w Krakowie. [illegible] zarządca drukarni: A. Szyjewski.